

## LUDWIK FASTMAN

**Przewodniczący:** Pan już w tej sprawie zeznawał. To będzie k. 359, t. II [akt]. Zeznawał pan także o tych rzeczach w innej sprawie, tj. w sprawie Bluma. Może pan powie, co panu wiadomo w tej sprawie?

**Świadek Fastman:** Z oskarżonym osobiście spotkałem się dwukrotnie w charakterze naczelnego lekarza getta i jako starszy Rady getta. Miałem osobisty kontakt z kancelarią SS- [und] *Polizeiführera*, dokąd byłem wzywany dwa razy w tygodniu, by zdać raporty. Z oskarżonym Böttcherem nie kontaktowałem się osobiście z wyjątkiem dwóch razów.

Raz dostałem od Bluma polecenie, że mam się udać do gabinetu oskarżonego. Został mi podany ustny nakaz, że Żydom nie wolno chodzić po trotuarach, tylko po jezdni. Było to katastrofalne zarządzenie ze względu na ruch pojazdów. Nim zdążyłem wyjaśnić sprawę, oskarżony skinieniem głowy dał mi znać, że rozmowa jest skończona. W tej sprawie, widząc ogromne utrudnienia, co narażało ludzi na śmierć, interweniowałem u Bluma i Schippersa. Zwlekali z odpowiedzią, [ostatecznie] oświadczyli: „Rozkaz od szefa, zmienić nie możemy”.

[Jeśli chodzi o] drugi raz, [to] przypominam sobie represje podyktowane przez oskarżonego natury bardzo dotkliwej, [bo] ograniczające osobistą swobodę ludzi i ich bezpieczeństwo w getcie. Kontaktu osobistego ponadto nie miałem.

Oprócz tego byłem świadkiem „wizyt” [oskarżonego] i jego bytności w getcie. To drugie zarządzenie, z powodu którego byłem wzywany, było wielkim ciosem. Szczegółów już nie pamiętam. Następnie oskarżonego widziałem przy jednej eksterminacji. Oskarżony przyjechał wtedy z całą swoją świtą. Cała jego wizyta zakończyła się wielkimi represjami.

O ile mi wiadomo, oskarżony osobiście nikogo nie zabił ani nie uderzył. Zabijał tylko przy pomocy podpisu kradzionym piórem. Oskarżony skradł mi meble. Wszelkie zlecenia i egzekucje były tłumaczone przez jego zastępców jako z jego rozkazu, posiadam na to konkretne dowody.

Praca w *Arbeitslager* na ul. Szwarlikowskiej wyglądała w ten sposób. Żydzi wychodzili do pracy w różnych komandach. Część ludzi zostawała do tzw. robót w obrębie getta.

**Przewodniczący:** Czy to było po zlikwidowaniu małego i dużego getta?

**Świadek:** Na Szwarlikowskiej był obóz pracy. [Dalej], przypominam sobie wypadek, kiedy dwóch młodych chłopców zmieniło samowolnie swoje komando pracy, miejsce pracy – [na takie] poza ul. Szwarlikowską. Sądziliśmy, że sprawa ta zakończy się uwięzieniem tych chłopców na jakiś czas. Jednakże pewnego dnia przybył Schippers i chłopców tych kazał rozstrzelać. Na moją prośbę – z którą zwróciłem się do Weinricha, bo wydawał się ludzki, albowiem nie miałem z nim bezpośredniej styczności – o interwencję w tej sprawie, [ten] w mojej obecności zwrócił się do Schippersa i Schippers wtedy oświadczył: *Nichts zu machen, Befehl vom Chef.*

Proszę Wysokiego Sądu, oskarżony Böttcher dowodził całym wysiedlaniem Żydów. Posiadam na to dowody. Gdy byliśmy w getcie, dochodziły do nas, jakkolwiek oddzielnie od reszty mieszkańców, pogłoski o okrutnościach, które odbywały się w Lublinie. Ponieważ nasze zaniepokojenie wzrastało z dnia na dzień, postanowiłem, mając pewne „chody” u lekarza niemieckiego, od którego otrzymywałem szczepionkę przeciwtyfusową, skontaktować się z Blumem. Powiedziałem mu bezpośrednio, że słyszałem o tym, że getto ma być wysiedlone, a jego mieszkańcy zgładzeni. Na to Blum pocieszał mnie, że lekarzom i ich rodzinom nic się złego nie stanie. Była to dla mnie bardzo mała pociecha, ponieważ odpowiadałem za 25 tys. Żydów. Blum w dalszym ciągu zapewniał mnie, że lekarzom nic się złego nie stanie. Z tego [płynie] prosty wniosek, że o wysiedleniu i zgładzeniu Żydów Blum już wiedział.

Dalszym dowodem tego, że akcja ta była przeprowadzana również przez SS- [und] *Polizeiführera*, jest obecność podczas niej jego przedstawicieli. Jednego dnia w nocy o godz. 11.00 zostałem ściągnięty z łóżka, ponieważ cała Rada Starszych miała się stawić na komendzie policji. Tam wydany został rozkaz, że o godzinie tej a tej policja żydowska ma skierować pewną liczbę ludzi do małego getta na Glinicach. Godzinę później mają się stawić furmanki z łopatami. Za wykonanie tego rozkazu odpowiadała Rada Starszych swoimi głowami. Rozkaz ten został wykonany. Pochodził od *Kriminalpolizei*, względnie *Schutzpolizei*, a nie od gestapo.

Pragnąłem skomunikować się z tamtą dzielnicą, ze swoimi znajomymi, ale niestety połączenie telefoniczne było przerwane. O godz. 2.00 w nocy przyszli pod strażą ludzie z tamtej dzielnicy, tj. z Glinic, na wpół obłąkani, którzy donieśli, co się tam rozgrywało.

**Przewodniczący:** Pod czyją strażą przyszli?

**Świadek:** Pod strażą SS i gestapo. Ludzie ci, na wpół obłąkani, opowiadali nam o strasznych okropnościach, które niedawno przeżywali w małym getcie. Nim zdołałem ich pocieszyć, rozpoczęło się wysiedlanie w dużym getcie tej samej nocy.

**Przewodniczący:** Ile ofiar padło tej nocy?

**Świadek:** 800 osób zostało zabitych na miejscu.

**Przewodniczący:** Kogo świadek widział w tej akcji?

**Świadek:** SS i gestapo. O tym, co się działo na stacji, wiem tylko z opowiadania.

**Przewodniczący:** Czy świadek w następnych dniach komunikował się z Blumem?

**Świadek:** Nie.

**Przewodniczący:** Czy orientuje się pan doktor, kto brał udział w tych okropnościach?

**Świadek:** Opowiadano, że Ukraińcy. Tydzień później to samo czekało drugie getto. Myśmy posiadali wiadomość o tym, że wysiedlenie ma się rozpocząć. Informacje te dochodziły do nas drogą poufną. Jednego dnia pod moje mieszkanie zajechało auto Bluma z policją żydowską, która wskazała mój adres. Byłem niezmiernie zdziwiony tą wizytą, albowiem to się nigdy nie zdarzało, nie było żadnego powodu. Nie mogłem zrozumieć wtedy powodu tej wizyty, teraz już jest dla mnie całkiem jasna. Chodziło przecież o moje meble. Blum mi oświadczył: „Dziś wieczór wielkie getto będzie wysiedlone, ale proszę się nie obawiać, lekarzom i ich rodzinom nic złego się nie stanie i pańskie mieszkanie również będzie zabezpieczone”. Faktycznie tak było, bo została zaraz wywieszona kartka z napisem: *Diese Wohnung ist räumungsfrei*. Jasne się dla mnie później stało, dlaczego Blum mnie odwiedził. Oglądał on dokładnie moje meble. Miałem piękne urządzenia. [Te z] jadalni zabrał oskarżony Böttcher, a [z] sypialni – Schippers. Przy ich zabieraniu nie byłem obecny. Opowiadali mi jednak o tym Żydzi, którzy byli zatrudnieni przy wywozie mebli, a ponadto dwie dziewczyny, które zajmowały się ich polerowaniem u oskarżonego. Dziewczęta te zwykle wzywano wszędzie tam, gdzie zachodziła potrzeba polerowania mebli. Właśnie od nich dowiedziałem się, gdzie moje meble się znajdują – tam [mianowicie] i tam [je] polerowały.

**Przewodniczący:** W jaki sposób świadek stwierdził, że to złote pióro, którym oskarżony [się] podpisywał, zostało panu skradzione?

**Świadek:** Tego na pewno powiedzieć nie mogę. Sądzę jednak, że skoro skradł moje meble i biurko, to musiał również zabrać i pióro, które w szufladzie się znajdowało.

**Przewodniczący:** Czy świadek był u Bluma i omawiał z nim te sprawy?

**Świadek:** Proszę Wysokiego Sądu! Wszelkiego rodzaju interwencje i prośby nie odnosiły skutku, nie dotrzymał on również przyrzeczenia, że w dużym getcie odbędzie się to wszystko z mniejszym okrucieństwem.

**Przewodniczący:** A jaki był stosunek liczby trupów z akcji na Glinicach do [tej] w dużym getcie?

**Świadek:** W tej chwili nie mogę sobie dokładnie przypomnieć.

**Przewodniczący:** W tej sprawie pan doktor poprzednio zeznawał, że Blum dotrzymał słowa, bo jeżeli przy małym getcie zginęło 800 osób, to przy dużym tylko sto.

**Świadek:** Możliwe, w tej chwili dokładnie nie pamiętam. W każdym razie trupów było bardzo dużo, gdyż widziałem [je] osobiście.

**Przewodniczący:** Czy Blum rozmawiając z panem, rozmawiał tak jakby od niego ta akcja całkowicie nie zależała, czy też mógł on zapewnić [ze swojej strony], że te wszystkie okrucieństwa nie będą miały miejsca?

**Świadek:** Byłem przekonany, takie przynajmniej odnosiłem wrażenie, że jego oświadczenie było autorytarne jako pełnomocnika SS- [und] *Polizeiführera*.

**Przewodniczący:** Kto z władz okupacyjnych był przy wysiedlaniu getta?

**Świadek:** Na ulicy członkowie SS i gestapo. Schupo i żandarmeria tworzyły kordon.

**Przewodniczący:** Czy byli też Ukraińcy?

**Świadek:** Nie wiem, wszyscy byli umundurowani.

**Przewodniczący:** Czy ktoś z wyższych oficerów był na dworcu?

**Świadek:** Tak, byli Schippers, Blum, oskarżony i Liebhardt w towarzystwie jakichś wyższych oficerów. Stali i obserwowali.

**Przewodniczący:** W jakich wagonach umieszczono tych ludzi?

**Świadek:** Były to zwykłe wagony wysypane chlorem. W sprawie wywiezienia rodzin lekarzy zwróciłem się z interwencją do Feuchta, powołując się na przyrzeczenie, że rodziny lekarzy i [sami] lekarze nie będą wysiedlani. Skierowano mnie natychmiast na dworzec. Tam gestapowiec, którego wysłał Schippers, zwrócił się do grupy oficerów obserwujących ładowanie ludzi na wagony, a właściwie do Liebhardta, który odmówił interwencji. Jest to najlepszy dowód, że akcją kierował SS- [und] *Polizeiführer*.

**Przewodniczący:** Jak długo świadek przebywał w Radomiu?

**Świadek:** Od stycznia do lipca 1942 r. Następnie zostałem odwieziony do więzienia przy ul. Warszawskiej, a z paki do Oświęcimia.

**Przewodniczący:** A obóz w Bliżynie?

**Świadek:** Obozu w Bliżynie nie przechodziłem.

**Przewodniczący:** Jak odbywały się przesłuchania w więzieniu?

**Świadek:** Na przesłuchania zostałem wywieziony z więzienia do [siedziby] gestapo. Ręce podczas przewożenia samochodem mieliśmy skrępowane automatycznymi hakami, w samochodzie klęczeliśmy odwróceniem tyłem. Przesłuchania te polegały na biciu i wymuszaniu [odpowiedzi].

**Przewodniczący:** Czy skonfiskowano wtedy mienie Żydom?

**Świadek:** Wszystko, wiele domów zostało rozebranych, cały dobytek z gett wywieziono.

(Sąd odczytał protokół oględzin sprawy Josefa Bluma, k. 721, t. IV).

**Przewodniczący:** Czy wiadomo coś świadkowi o likwidacji domu starców i sierot przy ul. Warszawskiej?

**Świadek:** Tak jest. Schippers, [będąc] pijanym, na miejscu zabijał ludzi.

**Przewodniczący:** Jak świadek określi służbową pozycję Schippersa?

**Świadek:** Był kierownikiem *Judeneinsatz* i adiunktem oskarżonego Böttchera.

**Prokurator:** Pan doktor wymienił tu cały szereg nazwisk jak Blum, Schippers, itd. – a gdzie ci ludzie byli zatrudnieni?

**Świadek:** U SS- [und] *Polizeiführera*.

**Prokurator:** Czy pan doktor przypomina sobie, że po likwidacji dużego i małego getta została wmurowana tablica? Jaki na niej był napis?

**Świadek:** Dokładnie sobie nie przypominam. W każdym razie na początku było napisane *Eintritt verboten* i podpisano: SS- [und] *Polizeiführer [im] Distrikt Radom*".

**Prokurator:** Czy po likwidacji małego i dużego getta obóz na ul. Szwarlikowskiej był traktowany jako getto, czy jako obóz pracy?

**Świadek:** Jako *Zwangsarbeitslager*.

**Prokurator:** Czy ludzie ci, będąc w obozie na Szwarlikowskiej, mieli wolność osobistą, czy też byli niejako niewolnikami pracy?

**Świadek:** Ludzie ci byli do dyspozycji SS- [und] *Polizeiführera*.

**Prokurator:** Czy otrzymywali za swą pracę wynagrodzenie?

**Świadek:** Nie. Osobiście nic, otrzymywali tylko wyżywienie ze wspólnej kuchni.

**Prokurator:** Czy słyszał pan w okresie okupacji, a szczególnie w okresie wysiedlania getta, o Globocniku?

**Świadek:** Słyszałem, że był to sadysta w Lublinie.

**Prokurator:** Czy słyszał pan, że miał on przeprowadzić akcję na terenie Radomia?

**Świadek:** Nie.

**Prokurator:** Wspomniał pan, że przed wysiedleniem cała Rada Starszych została zwołana na komendę policji. Gdzie mieściła się ta komenda?

**Świadek:** Chodzi tu o żydowską komendę policji.

**Prokurator:** Na pewno interesował się pan wysiedlaniem Żydów nie tylko w samym Radomiu, ale i w okolicach?

**Świadek:** Ludność żydowską z małych pobliskich miasteczek spędzono do nas, do Radomia.

**Prokurator:** Czy odróżnia pan po mundurach Schupo od Sipo?

**Świadek:** SS miało „błyskawice”.

**Prokurator:** Czy przed gettem na ul. Szwarlikowskiej stały posterunki?

**Świadek:** Był okres, że posterunki te stały. Początkowo były to posterunki ukraińskie, a później żydowskie.

**Przewodniczący:** Pańskie aresztowanie miało związek z tym, że pomógł pan komuś w getcie. Chodzi o to, skutkiem czego było to aresztowanie – czy skutkiem przekroczenia tego, czego stróżem był oskarżony, czy to wchodziło w kompetencję oskarżonego?

**Świadek:** Mam wrażenie, że winy za to nie ponosi oskarżony, ale gestapo – [że to był] skutek donosu.

**Prokurator:** Jak długo przebywał pan w Radomiu na czele Rady Starszych?

**Świadek:** Od czerwca 1942 do stycznia 1943 r.

**Prokurator:** Czy przez ten czas Schippers był przy Böttcherze? I był jego adiutantem?

**Świadek:** Wtedy przychodził on do Judenratu z rozporządzeniami SS- [und] *Polizeiführera*. Jaki zachodził między nimi wtedy stosunek [i] jaki [był ich] zakres działania, dokładnie nie wiedziałem.

**Prokurator:** Kto był przy rabunku mienia żydowskiego?

**Świadek:** Tu była rywalizacja o mienie. Rzucali się wszyscy i rabowali jeden więcej od drugiego. Szczególnie chodziło tu o placówkę „Korona”, gdzie składano wszystkie kosztowności, biżuterię, futra.

**Prokurator:** Ale do czyjej dyspozycji to pozostawało?

**Świadek:** W rękach SS- [und] *Polizeiführera*.

**Prokurator:** Czy po wysiedleniu oskarżony Böttcher był na ul. Szwarlikowskiej?

**Świadek:** Tak jest. Dwukrotnie.

**Prokurator:** A odnośnie [do] rozstrzelania tych dwóch „[nieczytelne]”, jak to było?

**Świadek:** Chodzi tu o Szwarberga i Zukra w związku z przypaleniem stołu do pracowania. Pobrano wtedy od Żydów wysoką kontrybucję, a potem, na skutek zarządzenia SS- [und] *Polizeiführera*, zarządzono zbiórkę i liczenie Żydów. To odliczanie było sadystyczną inscenizacją przedegzekucyjną, jednak egzekucji nie było. Potem Żydom kazano powrócić do getta. Żydzi przy tym musieli złożyć na ofiarę zimową wszystkie kosztowności, jakie posiadali.

**Oskarżony Böttcher (do świadka Fastmana):** Świadek powiedział, że dwa razy osobiście ze mną rozmawiał.

**Świadek:** Pierwszy raz rozmawiałem w biurze. Dokładnie nie mogę sobie przypomnieć, kiedy to było, w każdym razie po wysiedleniu getta, bo [obowiązywał] zakaz chodzenia Żydów po trotuarach. Mogę dokładnie opisać, jak wyglądał gabinet oskarżonego. Na końcu korytarza znajdował się mały, luksusowo urządzony gabinet. W przedpokoju urzędowała chuda, wysoka, prawie tego samego wzrostu co oskarżony sekretarka. Oskarżony stał za biurkiem, zwracał się do mnie jak do kogoś, kto nie jest godny z nim rozmawiać, wydawał rozkaz i skinieniem głowy kazał odejść.

Drugi raz rozmawiałem z oskarżonym również w jego gabinecie. O czym mówiliśmy, w tej chwili sobie nie przypominam. W każdym razie musiało to być [związane] z jakimś surowym zarządzeniem tego typu co pierwsze, musiało dotyczyć jakichś nowych represji, urągających godności ludzkiej.

**Oskarżony:** Odnośnie [do] rozstrzelania tych dwóch ludzi, kiedy to było?

**Świadek:** Było [to] jesienią – październik, względnie listopad 1942 r. Zostali oni rozstrzelani za wstrzymanie się od pracy.

**Oskarżony:** Czy świadek słyszał, że rozkazy te były wydawane ustnie przeze mnie albo [czy świadek] je czytał?



**Świadek:** Nie. Nie było warunków ku temu, aby je czytać. Rozkazy były wydawane nam ustnie i były one bezapelacyjne.

**Oskarżony:** Czy świadek widział u mnie swoje meble?

**Przewodniczący:** Uchylam to pytanie. Świadek złożył w tej materii wyjaśnienie.

(Sąd okazał oskarżonemu fotokopię zarządzenia oskarżonego o karze śmierci za przechowywanie Żydów, k. 428, t. III, tłumaczenie [na] k. 509).

**Oskarżony:** To była sprawa porządkowa.

**Obrońca:** Czy w wypadkach, o których pan doktor wspominał, nie mogło tak się zdarzyć, że Schippers czy Blum działali w getcie na własną rękę, bez porozumienia się z Böttcherem?

**Świadek:** Znając dyscyplinę niemiecką, ich zmysł organizacyjny i podporządkowanie się rozkazom, jest to wykluczone.

**Oskarżony:** Kto mianował świadka Starszym w Radzie Żydowskiej?

**Świadek:** Żadnej specjalnej nominacji nie otrzymałem. Ponieważ aresztowano poprzednika, ktoś musiał zająć jego miejsce. Żydzi oświadczyli, że mają do mnie zaufanie.

**Przewodniczący:** To znaczy, [że] świadek otrzymał mandat od swoich współwyznawców.

**Oskarżony:** Czy świadek nie wie, że mandat taki musiał być zatwierdzony przez władze niemieckie?

**Świadek:** Sam fakt wzywania mnie do Bluma i Schippersa po różnego rodzaju rozkazy i zlecenia dowodzi, że władze niemieckie akceptowały mój wybór.

**Obrońca:** Pan doktor powiedział, że przy likwidacji getta Schippers i Blum powoływali się na dyspozycje oskarżonego.

**Świadek:** Przy wysiedlaniu nikt nie powoływał się na nazwisko Böttchera, oskarżony nie dawał osobiście rozkazu, ale skoro Schippers i inni u niego pracowali, byli więc wykonawcami [rozkazów] swojego zwierzchnika.

**Obrońca:** Czyli z tego należy wnioskować, że również oskarżony otrzymywał rozkazy i rozporządzenia od władz nadrzędnych, czyli z Krakowa.

**Świadek:** Bezwzględnie oskarżony miał swoje wyższe władze. Mordowanie i wyniszczanie ludności żydowskiej, grabienie mienia i maltretowanie Żydów było poleceniem pochodzącym z góry, jednak forma i wykonanie zależało od czynników miejscowych. Były przecież miejsca, gdzie widziano pewien odruch życzliwości, czego w dystrykcie radomskim nie było. Wiadomą przecież rzeczą [jest], że Polacy ukrywali u siebie Żydów. Miałem i mam wielu przyjaciół wśród Polaków, jednak nie ośmielałem się z tego korzystać, wiedząc, jak surowo postrzegane jest to w dystrykcie radomskim. Oskarżony mógł otrzymać pewne wytyczne, ale forma wykonania należała bezsprzecznie do oskarżonego.